Nr. 127. w Wtorek dnia 3. Czerwca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Monachium, 2. Czerwca. — Dziś z rana przybył tu cesarz z cesarzową. Cesarzowa niebawem pojechała dalej do Kissingen. Cesarz dziś wróci wieczorem do Wiednia.

Paryż, 2. Czerwca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że pruski poseł p. Bismark-Schönhausen doręczył swoje pisma zawierzytelniające.

— Constitutionnel mówi: Cel, którego Lavalette ma dopilnować w Rzymie, jest zagwarantowanie ojcu św. bezpieczeństwa i połączenie tego bezpieczeństwa z prawowitemi interesami Włoch. Ci, co oczekują niezwłocznego rozwiązania sprawy włoskiej, równie się mylą, jak i owi, którzy wierzą w powrót przeszłości, co jest niepodobnem.

Wiedeń, 2. Czerwca. — Izba niższa przyjęła projekt do prawa finansowego ku pokryciu niedoboru w r. 1862, wedle wniosku komisyi. Przystąpiono potem do trzeciego odczytania projektu.

Skutari, 1. Czerwca. — (Ze źródła tureckiego, a więc niepewnego). Mieszkańcy Wasowichu chcą się poddać. Hussien basza wysłał sześciu chrześcian, celem podania im warunków. Nazajutrz uderzyli Czarnogórcy na Beran, obsadzony przez 2000 wojska nieregularnego. Turcy otrzymali posiłki, a Czarnogórcy cofnęli się w uieporządku w góry, utraciwszy 700 ludzi w poległych i rannych. Turcy utracili 67 ludzi (?).

Berlin, 3. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać porucznikowi Hermensowi order orła czerwonego 4ej klasy, a zamianować dotychczasowego posła w Lizbonie, szambelana Rosenberga posłem nadzwyczajnym i pełnomocnym ministrem w Sztokolmie i szambelana i radzcę legacyjnego Arnima nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Lizbonie, tudzież sędziów powiatowych Meyera w Siegen i Schnosenberga w Medebachen radzcami przy sądach powiatowych.

Berlin, 31. Maja. — Sternzeitung zamieszcza urzędowe sprostowanie: oświadczenie ministra spraw wewnętrznych pana Jagowa w komisyi adresowej izby deputowanych we względzie rozporządzeń wyborczych podały błędnie tutejsze dzienniki. Pan minister oświadczył wprawdzie, że w rozporządzeniach tych nie miano na oku postępowania pewnych frakcyi dawniejszej izby deputowanych, tenże atoli ani oświadczył w obec jasnych słów okólnika z 22. Marca r. b, ani mógł oświadczyć, że tenże się nieściągą do stronnictwa postępowego. Zarazem oświadczył wyraźnie pan minister, że trzyma się zupełnie osnowy rozporządzenia powyższego. (Na to powiada gazeta wrocławska: bądź tu mądry z tego. Do oznaczonych frakcyi należy przecie także stronnictwo postępowe, na nie niema się ściągać rozporządzenie wyborcze — a znów ma się ściągać na nie. Tę wątpliwość, niechaj mi objaśni hrabia Oerindur).

Berlin, 2. Czerwca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych ukończono obrady nad zmianą regulaminu porządkowego. Przy rugach zawieszono wybór deputowanych Dr. Langerhausa i Łubieńskiego aż do czasu, w którym wykryte zostaną pewne fakta. Minister wojny złożył konwencye wojskowe zawarte z rządami Sachsen Koburg Gotha, Waldekiem i Sachsen Altenburgiem, z których dwie pierwsze potwierdzone zostały przez reprezentacye owych krajów i z d. 1. Lipca r. b. nabiorą mocy obowięzującej; ostatnia zaś przy przypuszczonem potwierdzeniu reprezentacyi, nabierze z dniem 1. Paźdz. r. b. mocy obowięzującej. Minister wojny wniósł o potwierdzenie konwencyi. Wywiązały się z tego krótkie rozprawy, czyli te konwencye oddać komisyi budżetowej czy też innej nowej komisyi wojskowej. Dep. Waldeck i Stawenhagen byli za nową komisyą. Na wniosek deput. Henniga Plonchotta rzecz tę odłożono do następnego posiedzenia.

— Korespondent pisujący z Berlina do gazety kolońskiej mówi: Stanowisko rządu pruskiego w sprawie heskiej, nie może zadowolić po danem objaśnieniu w komisyi adresowej. Prusy nie bronią prawnego punktu, ponieważ nie ujmują się za prawem wyborczem z r. 1849. A nawet mają być zawieszone w konstytucyi z roku 1831 te ustępy, które się sprzeciwiają przepisom związku niemieckiego. Prusy uważały za rzecz niebezpieczną wyrzec, co jest przeciwnem związkowi i ich komisarz tajny radzca Abeken oświadczył: względem rozciągłości uznanych przeciwieństw dotyczących związku rzeszy, są zdania różnych rządów rzeczywiście różne. Tak więc sprawa ta znów przypadnie pod rozsądzenie bundestagu któremu rząd pruski odmawia od r. 1858 kompetencyą. Rząd widocznie się waha, dla tego rzeczą jest nieodbicie potrzebną, aby po takich oświadczeniach sejm pruski go poparł, przez oświadczenie się za zupełnem prawem w Hesyi elektoralnej.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 1. Czerwca. — U nas obiega pogłoska, że wkrótce ma być zamianowany wielki książe Konstanty wicekrólem Polski. Do boku ma mu być przydany margrabia Wielopolski, który będzie prezesem rady stanu i kierować administracyą. Cesarskim komisarzem ma być tajny radzca Walujew, do prowadzenia kontroli, jak niegdyś Nowosilców. W naszem mieście małą do tej pogłoski przywięzują wartość, jak do wszystkich zaręczeń półurzędowych, nieurzędowych i przyrzeczeń pochodzących z Petersburga. Polacy tyle razy zdradzeni, dziś niewierzą żadnym obietnicom, skoro niewidzą zmiany systemu rządzenia. Pilsudzki, Lüders, Rożnów, Križanowskoj, Runowski, podobni do tych, co poszli do Erebu wskutek spełnianych w Warszawie okropności, są jak już byli na posadach i spełniają rządy wojenne. Różnicy dotąd i zmiany żadnej.

— Wiadomości z Warszawy i z prowincyj zabranych powtarzają ciągle jedną zwrotkę pieśni, zwrotkę groźniejszą dla rządu rosyjskieg niż wszystkie śpiewane: zarząd policyjno-wojskowy rosyjski trwa ciągle w systemie ucisku i samowolności, depce ustawy i reformy, które sam ogłasza; lecz cała ludność w Kongresówce i w prowincyach zabranych stoi wytrwale przy swych prawach i z drogi spokojnego rozwoju sił narodowych nieda się ani zepchnąć uciskiem ani uwieść prowokacyjnem prześladowaniem. Czyż dla rządu rosyjskiego pożyteczną jest rzeczą, iż ten zarząd policyjno-wojskowy w prowincyach polskich kopie coraz większą przepaść między nim a Polską? Czyż rząd rosyjski nie poznał jeszcze z owoców wiekowego ucisku, że ucisk ten nie osłabił ducha narodowego, lecz przeciwnie skoncentrował węwnętrzne siły narodu. Czyż rząd rosyjski zapomniał nawet na przestrogę słynnego męża stanu, iż na bagnecie oprzeć się niekiedy można, lecz na nim stale usiąść niebezpiecznie i niepodobna? Piszemy to nie dla przestrogi rządu rosyjskiego, którego przestrzegać niepotrzebujemy, ale jedynie, że badając, jaki może mieć cel postępowanie zarządu policyjno-wojskowego rosyjskiego w prowincyach polskich, przychodzimy wraz z korespondentem naszym do jednego rezultatu, iż jedynym celem jest osobista korzyść członków tego zarządu. Tak jest, dla własnej tylko korzyści zarząd policyjno-wojskowy wstrzymuje wykonanie tych nawet drobnych reform jakie ogłoszone zostały, utrzymuje obostrzony stan wojenny i system swój samowolności gwałcąc wszelkie ustawy; a wahający się rząd centralny w Petersburgu, chociaż widzi to dobrze, patrzy na to obojętnie i przyzwala, bo w nim przemaga ciągle partya, która w podobny sposób eksploatowała i eksploatuje Rosyę. — Przygotowania do poboru wojskowego rozpoczęły się w kongresówce, lecz zwolna odbywa się pierwsza czynność, to jest ułożenie list popisowych. Cz.

— Wieści z Petersburga znów głoszą, że przecież ustawa o oczynszowaniu włościan została zatwierdzoną w formie mniej więcej takiej jak ją przyjęła rada stanu Królestwa. Lecz dodać tu do tej wieści winniśmy, że już kilkakrotnie o tem zatwierdzeniu pogłoski z Petersburga głosiły, a dotychczas się nie sprawdziły i ustawa ogłoszoną nie została. Przypomnieć także winniśmy, że ustawa druga, konieczna, uzupełniająca pierwszą, bez której taż jest małoznaczącą, to jest ustawa o skupie czynszów nie została nawet dotychczas przedstawiona radzie stanu. Co się tyczy ustawy o reorganizacyi szkół i instytutów wychowania, która jeszcze przed sześciu miesiącami przyjętą została przez radę stanu, sprzeczne są wieści: jedne mówią że polecono czynić przygotowania do wykonania lecz tylko części tej reformy, to jest do otworzenia w Warszawie wydziałów prawnego i filologicznego; drugie pogłoski utrzymują, że dla

odwleczenia wydania ustawy, przedstawiono ją jeszcze do rozrząśnięcia całej drabinie różnych władz i instancyj. Lecz jeżeli jakiekolwiek ustawy ogłoszone zostaną, ażeby w czemkolwiek mogły być wykonanemi, potrzeba przedewszystkiem usunąć z Kongresówki i z prowincyi zabranych dzisiejszy zarząd policyjno wojskowy, arbitralną władzę jenerałów i policyantów i system samowolności nie znający żadnej ustawy i żadnego prawa.

— Jak dalece rząd rosyjski ścieśnia wolność wyznania w krajach polskich, jak narusza zarazem prawa kościoła i narodu, wskazywaliśmy po sta razy, wskazują czyny codzień popełniane przez ten rząd lub przez władnących z jego ramienia jenerałów. Duchowieństwo katolickie w Kongresówce, które dawniej przez pewien przeciąg czasu nie z zupełnie należytą gorliwością stawało w obronie tych praw gwałconych przez rząd rosyjski, zbudzone w roku zeszłym przez ruch narodowy, energiczniej i z poświęceniem bronić jej poczęło, a czcigodny ks. arcybiskup Fijałkowski zaszczytnie mu przewodniczył na tej drodze powinności. Lecz może i dzisiaj nie będzie zbytecznem przytoczyć, jako przykład gorliwości w pełnieniu obowiązku i energii w obronie tych praw kościoła i narodu deptanych przez władze policyjne rosyjskie w samychże domach bożych, odpowiedź, jaką dał szanowny ojciec Beniamin biskup podlaski dyrektorowi komisyi wyznań wzywającemu go, aby nakazał duchowieństwu stosować się do przepisów stanu wojennego, naruszających wolność wyznania i prawa kościoła. Odpowiedź ta choć dawniejsza, lecz nieogłoszona dotychczas, może służyć za wzór innym.

Do JW. dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

»Reskryptem z dnia 1. Listopada r. b. nr. $^{4931}/_{17516}$ otrzymałem od JWPana zawiadomienie, iż w niektórych miejscach duchowieństwo nie stosuje się do przepisów wojennych zabraniających odprawiania wszelkich procesyj, bez poprzedniego pozwolenia od władzy wojskowej, z wezwaniem, abym duchowieństwo dyecezyi zarządowi memu powierzonej, ścisłe stosowanie do tychże przepisów zalecił.

Ażeby odpowiedź moja na powyższy reskrypt JWPana nie zdawała się być skutkiem bezzasadnego oporu, albo też osobistego widzimisię, czuję się w obowiązku krótkie w tej mierze przedstawić uwagi.

Wszelkie rozporządzenia zwierzchniej władzy, aby nosiły cechę prawomocności, muszą się opierać na prawie, które jako na podwładnych wkłada powinności, tak też określając atrybucye samejże władzy służące, ogranicza zarazem jej rozciągłość, z którego to obrębu wykraczać jej nie wolno. Ścisłe przestrzeganie tej zasady, jeżeli wszelkie rozporządzenia uświęca i czyni je niewzruszonemi, to szczególniej w ustawach władzy duchownej jest nieuchronnem.

Jakkolwiek duchowna zwierzchność wedle nauki Zbawiciela i praw kościoła śgo, w wielu wypadkach ulegać musi świeckiej zwierzchności, to przecież z prawa Bożego ma swoje atrybucye prawem narodów jakoteż krajowem zagwarantowane, których sumiennie pilnować, jako depozytu w jego ręce przez samego Zbawiciela złożonego, ma nieuchronny obowiązek. Ztąd też ile razy wchodzi rząd w granicę tych praw duchownej władzy wyłącznie przynależnych, albo ją stawia w konieczności nieposłuszeństwa samemu Bogu i prawu kościoła, albo w konieczności niewykonania narzuconych rozporządzeń.

W takiem właśnie położeniu stawiły mnie wydane świeżo przepisy stanu wojennego, wkraczające w zakres wewnętrznej administracyi kościołów tutejszych, których obrzędy jako stanowiące formę czci publicznej Bogu należnej, a zatem wyłącznie należące do potrzeb i przywileju społeczeństwa duchownych, wyłącznie też od duchownej zwierzchności zawisły.

A przeto jako kapłan i biskup, który wedle nauki pisma śgo postawiony jestem przez Ducha śgo na to, abym strzegł złożonego w ręce moje depozytu, nie mogę bez obrazy własnego sumienia i ściągnienia na siebie odpowiedzialności przed Bogiem, komunikować duchowieństwu dyecezyi, przepisów wojennych ani nakazywać mu tego, co się swobodzie religijnej i prawom kościoła śgo, oraz przez długie wieki uświęconym zwyczajom sprzeciwia i raczej winienem poświęcić siebie samego, aniżeli rozmyślnem zaniedbaniem obrządków moich, rzucać ziarno zgorszenia między trzódkę powierzoną mej pieczy od Boga. Te uwagi poddając pod światłą rozwagę JWPana, mam nadzieję, że będę usprawiedliwionym. Dnia 30. Listopada 1861.

(podp.) Ks. Beniamin, biskup podlaski.

— Wspomniawszy wczoraj o korzyściach dla kraju z rozwinięcia żeglugi na rzekach naszych i o przeszkodach tamujących ten rozwój, a mianowicie o zaniedbaniu uregulowania koryta rzek, podaliśmy główniejsze daty o dotychczasowych kolejach w rozwijaniu się spółki żeglugi parowej na rzekach spławnych Królestwa, a następnie zamieściliśmy treść lub ważniejsze wyjątki z pierwszej połowy sprawozdania o stanie dzisiejszym i czynnościach tej spółki, sprawozdania odczytanego na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów d. 29 Kwietnia r. b. W sprawozdaniu tem, po wskazaniu główniejszych warunków kontraktu zawartego w dniu 1. Lutego r. z. i będącego ustawą według której zreorganizowała się spółka, a której zasady wczoraj zamieściliśmy, odczytano szczegółowo sprawozdania tak o czynnościach samej żeglugi parowej jak i zakładów z nią połączonych, z których jedne, jak warsztaty mechaniczne na Solcu, są jej wyłączną własnością, a w innych jest tylko właścicielką trzeciej części. Podamy tu treść tych sprawozdań.

a) Co do samej żeglugi parowej.

Ponieważ doświadczenie przekonało, że stałą podstawę egzystencyi żeglugi parowej stanowią pociągi transportowe, administracya spółki zwróciła całą swą uwagę na tę gałęź przedsiębiorstwa i w tym celu flotę swą powiększyła o 22 nowych gabar żelaznych, z których 15 już w roku zeszłym 1861 czynnemi były, a 7 zaś dopiero z wiosną r. b. czynne być zaczną. Każda z tych gabar przyjąć może na siebie po 1500 korcy ładunku.

W ciągu roku 1861 spławiono na 34 gabarach z Sandomierza i innych miejsc pośrednich, powyżej tego miasta położonych, do Gdańska 88,867 korcy pszenicy, z Gdańska zaś i innych miejsc pośrednich do Warszawy, różnych towarów około 3000 łasztów. W jesieni zaś, z powodu spóźnionych transportów z Gdańska i małej wody na Wiśle, podholowano tylko 12 gabar na zimowisko do Puław.

Na pierwszą wodę w r. 1862 wszystkie gabary pod transport pszenicy z górnej Wisły są już zamówione i ceny są prawie takie same jak w roku zeszłym.

Na paropływach osobowych kursujących między Puławami a Ciechocinkiem przewieziono 31,428 osób.

Dochody żeglugi parowej wynosiły:

a) Z pasażerki rs. 46,744 k. 95; b) z frachtów rs. 103,953 k. 91; c) z rożnych przypadkowych rs. 434 k. 91; d) z kuponów od obligów seryi II., własnością spółki będących rs. 450. Razem rsr. 151,583 kopiejek 77.

Wydatki zaś na utrzymanie żeglugi parowej były następujące:

a) Koszta ogólnej administracyi wraz z wydatkami na utrzymanie bióra rs. 4873 kop. 5; b) płace ekwipażów rs. 51,298 kop. 98; c) drzewo opałowe i węgle rs. 25,999 kop. 65½; d) materyały dla machin rubli sr. 5533 kop. 93½; e) wydatki ogólne, jako to: komisowe, podróże, paszporta, doróżki, furmanki, agio na monecie pruskiej, opłata mostowego, opłata patentu gildyjnego, ekspedycye itp. rs. 14,761 kop. 29; f) reparacye oraz utrzymanie statków, gabar i innych inwentarzy w dobrym stanie rs. 25,616 kop. 53. Razem rs. 128,080 kop. 44½.

Czyli było więcej dochodu o 22,503 kop. 32.

Dochody w roku zeszłym, pomimo powiększenia floty żeglugi parowej o 15 nowych gabar i przewiezienia na nich daleko większej ilości pszenicy jak w r. 1860, nie przyniosła spodziewanego rezultatu, a główným powodem tego niepowodzenia był niski stan wody na Wiśle trwający, ciągle przez całe drugie półrocze, skutkiem czego żegluga parowa zmuszoną była przerwać pasażerkę na gornej Wiśle w dniu 28. Lipca, a na dolnej w dniu 8. Sierpnia, oraz całą flotę transportową w zupełnej bezczynności przez kilka miesięcy pozostawić.

W jesieni dopiero obudził się dość znaczny ruch handlowy i woda podniosła się cokolwiek. Pomimo to jednak, z powodu niskich w ogóle w tym roku cen z frachtów powrotowych, niemożności brania całego ładunku na gabary dla małej wody, nadto wydarzające się z tejże samej przyczyn częste wypadki uszkodzenia się paropływów i gabar, których najmniejsza reparacya ogromne za sobą pociąga koszta, nie można było dostatecznych i spodziewanych odnieść korzyści. W każdym jednak razie dochód z frachtów jesiennych, który przeszło dwadzieścia kilka tysięcy rubli wynosił, znacznie się do utrzymania żeglugi przyczynił i od przewidywanych strat ją ochronił.

Przywiedzione tu okoliczności pociągnąć musiały za sobą daleko większe jak zamierzone wydatki a mianowicie: na reparacye, drzewo opałowe i inne materyały dla machin, do czego dawszy nieprzewidziane wypadki na koszta spisania kontraktu spółkowego, wylitografowanie akcyi 100rublowych żeglugi parowej, wysokie agio na monecie pruskiej, procenta od pożyczki z powodu niesprzedania dostatecznej ilości akcyi i tym podobne, utworzyła się ztąd znaczna suma, która dochodami, jakie żegluga w pierwszej połowie r. b., przy dobrym stanie wody przyniosła, pokrytą być musiała.

b) Co do warsztatów na Solcu.

Fabryka ta wykonała w ciągu roku 1861 różne machiny parowe, kotły, sikawki i tym podobne przyrządy mechaniczne, za sumę przeszło 314,000 rsr. wynoszącą. Między temi znaczniejsze roboty wykonanemi były do fabryk cukru tak krajowych jak i zagranicznych do młynów amerykańskich, tartaków parowych itp., oraz do żeglugi parowej 7 nowych gabar żelaznych, różne reparacye statków parowych, gabar i inwentarze ruchome żeglarskie dla tychże. Na robotach tych przyniosły warsztaty spółce dochodu rsr. 40,933 85½.

c) Co do odlewni pod firmą K. Rudzki i Sp.

Zakład ten oprócz różnych obstalunków, wykonanych w warsztatach miejscowych, wyprodukował w roku 1861 odlewów żelaznych cetnarów 14,668 funtow 64, odlewów metalowych cetnarów 179 funtów 35 — i przyniósł Spółce dochodu rsr. 2542 47.

d) Co do zakładów machin i narzędzi rólniczych pod firmą K. Kropiwnicki i Sp.

Te z różnych wyrobów rólniczych w r. 1861 wykonanych przyniosły Spółce dochodu rsr. 991 kop. 79.

Następnie zgromadzonym akcyonaryuszom przedstawiono, że rada nadzorcza zważając, iż wartość inwentarzy majątku Spółki, jakkolwiek wykazana według cen nabycia statków parowych, gabar, itd. wyższą jest od rzeczywistej, z powodu, że w początkach zaprowadzenia żeglugi parowej koszta nabycia tych statków maszyn itd. były inne od tych jakieby ponieść trzeba dziś je nabywając, postanowiła inwentarze Spółki zredukować do ich rzeczywistej obecnie wartości, oraz wszelkie niepewne wierzytelności umorzyć. W tym celu, po sporządzeniu szczegółowych rachunków i wykazów, kapitał Spółki żeglugi parowej, przedstawiący sumę rsr. 1,373,320 18, zredukowany został do rsr. 1,063,583 98½ czyli, o rs. 309,736 19½; na redukcyą zaś tego rada nadzorcza użyła funduszu w sumie rs. 300,000 przez byłych spólników komandytowych na ten cel ofiarowanego, oraz niedostającą sumę rsr. 9,736 19½ z dochodów za rok 1861 wykazanych strącić postanowiła.

Nadto rada nadzorcza, dla zabezpieczenia akcyonaryuszów od utraty lub zmniejszenia kapitału w Spółce lokowanego, postanowiła utworzyć z czystych corocznych zysków, począwszy od r. 1862, nowy fundusz zapasowy, służyć mający na stopniowe umarzanie tak już zredukowanego i bardzo znacznym kosztem, w dobrym stanie utrzymywanego inwentarza.

Fundusz tego instytutu, na zasadach w protokule posiedzenia rady

nadzorczej w dniu 23 Lutego r. b. utworzyć się mający, wynosić będzie rocznie rs. 11,247 26½, która to suma, z procentem składanym po 5 od sta, stanowić będzie rzeczywisty fundusz nowy zapasowy, własnością Spółki żeglugi parowej będący.

Następnie administracya Spółki żeglugi parowej, w rozwinięciu myśli w powołanym na wstępie kontrakcie zawartej, zaprojektowała byłym spólnikom komandytowym, czyby nową ze swej strony ofiarą nie chcieli przyczynić się do tem pewniejszego dopięcia zamierzonego celu i niezgodzili się na zmianę przytoczonego wyżej ustępu artykułu 1. ad *a*, w ten sposób: »że przewyżka dopiero po potrąceniu 7 od sta procentów obracaną będzie na umarzanie kapitału rezerwowego.« W takim bowiem razie, Spółka żeglugi parowej, postawiona w tak przyjaznych dla siebie okolicznościach, miałaby ułatwioną sposobność rozprzedaży pozostałych akcyj, coby bezwarunkowo na pomyślniejszy obrót jej interesów wpłynąć musiało, a zapewniając akcyonaryuszom wyższy procent od akcyj i dając im możność łatwiejszego i korzystniejszego w razie potrzeby spieniężenia tychże, przedstawiałoby niejako rękojmię dla byłych spólników, że przy likwidacyi Spółki cały swój kapitał rezerwowy odebrać będą mogli.

Gdy się na powyższą propozycyę byli spólnicy komandytowi zgodzili, rada nadzorcza postanowiła, aby po strąceniu 7 od sta procentów dla właścicieli akcyj i obligów, pozostałą sumę z czystych zysków za rok 1861, w myśl powołanego na początku kontraktu, na umorzenie funduszu rezerwowego obrócić.

W skutku więc zapadłych decyzyi rady nadzorczej administracya Spółki żeglugi parowej sporządziła szczegółowe bilanse.

Z bilansów tych podamy w ogólnych cyfrach bilans żeglugi parowej za rok 1861 po redukcyi kapitału.

Massa czynna. 1. Kasa: remanent w gotowiźnie rs. 1605 kop. 81.

2. Różne wartości: Obligi 5% żeglugi parowej seryi I. i II. wykupione rs. 21,000; akcye żeglugi parowej gdańskiej rs. 3400.

3. Depozyta: Kaucya spólnika firmowego w akcyach żeglugi parowej rs. 150.000.

4. Fundusz w trzech zakładach fabrycznych rs. 356,201 k. 41.

5. Flota żeglugi parowej: 6 paropływów pasażerskich, o sile 270 koni rs. 153,000: 7 holowników, o sile 404 koni rs. 162,000; 41 galar i 12 ambarkaderów rs. 163,700; inwentarz floty 39,700 rs. Razem 518,400.

6. Inwentarz bióra żeglugi parowej rs. 1593 k. 55½;

7. Zapasy materyałów, drzewa opałowego itp. rs. 213 k. 1.

8. Dłużniсy z obrachunku rs. 9249 k. 21. Razem 1,063,583 k. 98½.

Massa bierna: 1. Wierzyciele rs. 197,372 k. 53; 2. Depozyta: Andrzej hr. Zamojski jego kaucya w akcyach rs. 150,000; kaucye kontrolerów. patonów itp. rs. 6856 k. 62½.

3. Akcye i obligi: akcye 100 rublowe żeglugi parowej rs. 473,600; akcye 15 rublowe warsztatów rolniczych rs. 10,845; obligi żeglugi parowej seryi 1ej rs. 132,000; obligi żeglugi parowej seryi IIej rs. 102,000; obligi żeglugi parowej seryi IIIej rs. 67,950. Razem rs. 684,395. Kupony i dywidendy; Kupony zaległe za r. 1859 i 1860 rs. 602 k. 49; 5. Zaliczenia na rok 1862 rs. 19,945. Razem 1,050,171 k. 64½.

Francya.

Paryż, 31 Maja. — Gazeta kolońska pisze: cesarz napisał list winszujący carowi szczęścia, że stawia na czele nowego wielkiego księstwa warszawskiego swego brata wielkiego księcia Konstantego. Czy to podobna, aby do awantur meksykańskich dodawał nową awanturę warszawską?

— Pan Fould bardzo skrzętnie pracuje, aby dostać zkądkolwiek i pod jakimkolwiek tytułem pieniędzy, dla opędzenia wielkich wydatków na tysiąc milowe wyprawy napoleońskie. W ciągu miesiąca Maja założył 75 nowych biur tabacznych, aby za pomocą jąchania i kopcenia podnieść dochody skarbowe.

— Hr. Walewski wyprawił dla malarza Ingres, którego cesarz zamianował senatorem, wielki obiad, na który także był zaproszony jenerał Goyon. Ingres musi być jenialnym malarzem, kiedy od niego zakupiono nowy jego obraz za stotysięcy fr.

— Rząd madrycki zakazał w całéj Hiszpanii tłumaczenie »Misérables« Wiktora Hugo.

— Journal L'Esprit Publique potwierdza wiadomość, że rząd rosyjski kazał swoim konsulom przestrzedz swoich poddanych, aby w obec wypadków na wschodzie, których się spodziewają, ograniczyli swoje interesa i handel. Głoszą, że Francya, Prusy i Rosya wkrótce się zgodzą na punkta we względzie wielkich kwestyj, które teraz się wywięzują.

— Wczoraj wieczorem był egipski obiad u Saida baszy. Dla cesarza, cesarzowej, Saida i jego synowca był stół osobny. Reszta gości siedziała u drugiego stołu. Stół pierwszy przywiózł z sobą Said z Egiptu, jest to jeden talerz wielki z drzewa lakierowanego wyrobiony, z czterema nakryciami. Całe zastawienie na nim składało się z ozdób i talerzy ze szczerego złota i dyamentów. Jeden półmisek sam był wart 400,000 fr. Talerze i noże były wysadzone najpiękniejszemi perłami, jednem słowem prawdziwy to był zbytek wschodni. Do dezeru część odjęto stołu i postawiono jeszcze kosztowniejszy półmisek, niż pierwszy. Do mycia rąk zmieniono stoły i naczynia, poczem całe towarzystwo udało się do przyległego salonu, gdzie na sposób turecki sorbano mokę. Niepalono jednak tytuniu.

Włochy.

Artykuł na półurzędowy w Monarchia Nationale, z którego wyjęliśmy główną treść wczoraj tak jest rozumiany w Turynie. jak Paryżu i Brukseli, a mianowicie, że Ratazzi ma pewność, iż rząd francuski tylko na dnie i tygodnie liczy pobyt swoich wojsk w Rzymie, jakkolwiek cesarz z względu na papieża i zaniepokojone umysły pozornie i tymczasowo utrzymuje status quo.

— Gazzetta ufficiale z d. 31. Maja zamieszcza dekret rozwiązujący dwa pierwsze bataliony ochotników w gwardyi narodowej. Drugi dekret wciela strzelców tiberskich do regularnej armii.

Turyn, 29. Maja. — Sprawa napadnięcia banku w Genui jest teraz jedną z pierwszorzędnych. Rozsiewają pogłoski, że napaść ta na bank i wybranie z niego pieniędzy, zostaje w styczności z zamierzoną wyprawą na Tyrol. Czyli tylko chodzi o zochydzenie wyprawy wciąganiem rabusiów do niej, czyli też rzeczywiście te dwie sprawy z sobą pozostają w styczności, trudno teraz dociec. W tych dniach znów aresztowano kilka osób znacznie skompromitowanych. Brat pułkownika Cattabaniego zamieścił protestacya przeciw pogłoskom, jakoby on naczelnik wyprawy do Tyrolu, miał zostawać w styczności z rabusiami, którzy bank naszli i zrabowali. Pułkownika Cattabeniego ściśle pilnują w więzieniu i dla tego trudnn się dowiedzieć prawdy. Sprawa przed sąd wytoczona dopiero rzecz wyjaśni. Byłoby przecie piekielnym wymysłem gdyby się ze śledztwa okazała niewinność Cattabenego w sprawie napaści bankowej. Unita Italiana zamieszcza oświadczenie Garibałdego, niby odpowiedź na zakaz z Turynu ćwiczeń w strzelaniu do tarczy: Nazywam się Józef Garibaldi, jestem obywatelem włoskim i dla tego mogę się udać, gdzie zechcę.

— Deputowany Poggio, który ogłosił niedawno pismo przeciw Garibaldemu, został zmusony przez oficerów byłej armii południowej do odwołania zarzutów publicznie. Powiedział bowiem w tem piśmie, że większość armii Garibaldego składała się z motłochu.

— Dzienniki genueńskie podają różne szczegóły o wiadomem najściu i zrabowaniu domu bankierskiego Parodi, tudzież o schwytaniu zbrodniarzy. Pierwszą skazówką do schwytania ich była chustka do nosa. Zbrodniarzom zabrakło powrozów do wiązania osób w kantorze bankierskim przytrzymanych i pilnowanych. Jeden z nich związał zatem ręce pisarzowi kantoru chustką swoją, na której wyszyte były C. P. Czynna policya doszła po tym wątku do kłębka. Rozesłano wszędzie telegrafem polecenie dochodzenia, czy akta policyjne miast znaczniejszych nie wskażą śladu jakiego zuchwałego łotra, do któregoby się te głoski odnosiły. Dano znać, że w Bononii był niejaki Cenari Pietro i nadesłano jego rysopis. Rysopis ten zgadzał się z zeznaniami pisarza związanego ową chustką. Szło teraz o odszukanie Cenerego. Śledzono go w Genui, czatowano na stacyach kolei żelaznej, a wreszcie wysłano statki parowe w pogoń za wszystkiemi statkami, które świeżo odpłynęły z Genui. Rzeczywiście szoner »Amor di Patria«, remorkowany parowcem »Utilimo« wypłynął już z portu. Dognał go parowiec wysłany w pogoń »Montebelo« między Nervi i la Foce. »Amor di Patria« miał paszporta do portów czarnomorskich. Na pokładzie jego znalazł się człowiek z opisu do Cenerego podobny, i który się niemógł należycie wylegitymować. »Montebello« zabrał całą osadę statku wraz z kapitanem Tarobottl z Lerici. Jeneralny dyrektor departamentu spraw policyjnych w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Fontana, sam przybył z Turynu dla zbadania tej kradzieży i sam przesłuchiwał aresztowanych. Na przytrzymanym statku była cała ich szajka. Jeden z nich przed aresztowaniem wrzucił do morza paczkę biletów bankowych z 50 sztuk każda na 1000 lirów. Woda pochwyciła tę paczkę lecz wyrzuciła ją na brzeg pod St. Nazario, gdzie ją znaleziono. Wszyscy uczestnicy tego wielkiego napadu są już w rękach sprawiedliwości, co świadczy o dobrej organizacyi policyi włoskiej.

Rzym, 14. Maja. — Onegdaj ks. Borowski biskup żytomierski miał długie posłuchanie u ojca św. Pius IX. witając jedynego biskupa polskiego z części przez Rosyę zabranej, który od czasu rozbioru naszej ojczyzny przybywa »ad limen apostolorum,« wyciągnął doń ramiona i uściskawszy go serdecznie tak jak i on od płaczu nie mógł się wstrzymać. Ks. Borowski odbiera zewsząd dowody szacunku i współczucia tak od wszystkich ziomków w Rzymie bawiących jak od św. kolegium, episkopatu powszechnego i prelatury tutejszej. Rząd rosyjski nie przestając na aniele stróżu przywiązanym do kroków szanownego starca w osobie petersburgskiego Dominikana, chciał go jeszcze poruczyć troskliwej pieczy dwóch urzędników z ambasady przypominających tych niezmordowanych klientów starożytnej Romy jak śmierć nieuniknionych, których patron spotykał wiecznie przed sobą, za sobą i do koła siebie z uśmiechem, ukłonem i gotowością, którzy go ścigali jak cień, a powracali zawsze jak febra. Arcybiskupa gnieźnieńskiego spodziewamy się dzisiaj. Przygotowano dla niego mieszkanie w dawnym pałacyku Maryi Kazimiry i rezydentów rzplitej polskiej na Monte-Pincio. Biskupi codziennie przybywają. Monsignorowie Frattini, Colombo i Jacobini członkowie kongregacyi obrzędów, wysadzeni przez papieża, witają każdego z przybywających w imieniu ojca św. Każdy z biskupów przed opuszczeniem wiecznego miasta otrzyma na pamiątkę medal umyślnie wybity i monumentalny zbiór pism i adresów w obronie doczesnej władzy papiestwa złożony z 6ciu ogromnych tomów mających każdy blisko tysiąca stronnic.

Dzisiaj wszyscy oficerowie francuscy byli z pożegnaniem u jenerała Goyon, który wyjeżdża w przyszłą niedzielę. Jenerał rozesłał już wszędzie pożegnalne bilety. Często go się spotyka na ulicy ubranego po cywilnemu; zdaje się smutnym i zniechęconym.

Margrabia Lavalette opóźni podobno swój przyjazd o dni kilka. Osoby biegłe w polityce nie sądzą, aby demonstracya anti-papieska zapowiedziana na dzień jego przybycia nastąpiła. Gdyby Francuzi stali z założonemi rękoma zamknąwszy wojsko papieskie w koszarach, jak to już raz uczynili, ojciec śty opuściłby Rzym nazajutrz. Owoż rząd francuski lęka się najbardziej tego wyjazdu i niczego nie zaniedba, aby mu przeszkodzić. Papież udając się do Anglii, jak zapewne by uczynił, zadałby niemały cios cesarstwu. Cesarz usiłuje zostać panem rewolucyi włoskiej i trzymać ją na wodzy, ale w gruncie podobno nie myśli nigdy oddać Rzymu Włochom; bawi ich tylko fantasmagoryą kapitolu i pokazuje im siedm pogórków za pomocą czarnoksięzkiej latarni. Ultima-

tum p. Lavalette będzie przedłużeniem statu quo przez rok cały, a gdy ten się będzie miał ku końcowi, znajdzie się dobra wymówka, aby je na drugi rok przedłużyć.

W chwili kiedy cesarz śle ultimata do Rzymu a flocie francuskiej rozkazuje oddawać honory Wiktorowi Emanuelowi, zapewnia monsignora Chigi, iż »poczytuje jedność włoską za urojenie (une chimère),« a nuncyusz wyrazy te cesarskie natychmiast udziela w depeszy kardynałowi Antonellemu. Wszystkie relacye mgra Chigi malują położenie w różowym kolorze. Nuncyusz uchodzi w dyplomacyi za łatwowiernego optymistę, który się jak najłacniej daje ułudzić rządowi francuskiemu. Jakkolwiek, wyrazów cesarskich zmyślać on nie może, ale wielkie przypisuje im znaczenie.

Kardynał Antonelli dał znać do Paryża, że jeśli wojsko francuskie zamierzonej w dzień powrotu p. Lavalette demonstracyi nie powstrzyma, natedy rozkaże wojsku papieskiemu wystąpić przeciw zwolennikom jedności. Papież wyjechałby dopiero w razie, gdyby się Francuzi sami demonstracyi nie sprzeciwili lub nie pozwolili jej się oprzeć. Cz.

Rozmaite wiadomości.

— W dniu 22. Kwietnia po południu młody człowiek przyzwoicie ubrany wszedł do pałacu Lobkowica w Pradze na Hradczynie, gdzie się znajduje kasa centralna dóbr księcia, wszedł do lokalu i zastawszy tam jednego z urzędników, zagadał do niego i w tej samej chwili cisnął mu w oczy garść piasku i rzucił się na niego. Na szczęście urzędnik przymróżył oczy wtedy właśnie, gdy człowiek ten machnął ręką, i tylko dostał mu się piasek do ust. Nie stracił więc przytomności i zaczął szamotać się z napastnikiem, aż mu się wreszcie udało po kilku kułakach wyrwać się z rąk przeciwnika i wyskoczyć za drzwi, które za sobą zatrzasnął i założywszy skobel, zaparł. Służba, która się zbiegła i naczelny urzędnik kasowy chcieli się dostać do kasy, lecz drzwi były od wewnątrz zamknięte. Obstawiono okna i zawezwano straży policyjnej. Gdy jednak mimo kilkokrotnego wezwania nikt się nie odzywał z wewnątrz, przystąpiono do wyłamania drzwi, co było niełatwą rzeczą, gdyż drzwi były żelazne. Z wielką ostrożnością weszła straż do izby, gdyż przy kasie była izba ze składem różnej broni, a zawsze parę sztuk jej było nabitych od przypadku. Wszedłszy do izby znaleziono obcego człowieka, ale już bez życia. Próbował on trzy pistolety, aż natrafił na czwarty nabity i w łeb sobie strzelił, nie usłyszano jednak poprzednio strzału, zapewne z powodu łoskotu przy wyłamywaniu drzwi. W kieszeni zabitego znaleziono piasek i wielki kamień, którym zapewne chciał urzędnika kasowego jeżeli nie zabić, to ogłuszyć. Nadto znaleziono jeszcze nożyk, opium i książeczkę czeladniczą, wydaną na imie Juliusza Ertla pomocnika litografii z Rumburga.

— Jakie gospodartwo po małych dworach niemieckich jest prowadzone dowodzi tego mowa jednego deputowanego na sejmie nassauskim w d. 17. b. m., który wykazał iż jeden z ulubieńców dworu baron Bock bierze osobno płacę jako urzędnik dworu a osobno jako poseł w Hadze, gdzie nigdy nie mieszka i tylko na wielkie wystąpienia dworskie tam jedzie, ale i wtedy pobiera dyety dla siebie i swego służącego, osobno zaś na najęcie pojazdu, a w razie słabości na lekarza, aptekę i wody mineralne, na mieszkanie, którego nie trzyma, a przytem zwracają mu wszystkie wydatki niezwykłe, które w oddzielnym rachunku składa. Jeden z takich rachunków publicznie był odczytany w izbie i mieścił w sobie między innemi wydatkami i to, co poseł będąc u kogo na obiedzie włoży w rękę lokajowi, który go obsługiwał. Pomieniony poseł twierdził, że w takim razie należałoby nawzajem wytrącać posłwi za każdy obiad, którego u siebie nie jada.

Przybyli do Poznania dnia 2. Czerwca.

BAZAR: Radoński z Dominowa, Brodnicki z Nieświastowic, hr. Mielzyński z Pawłowa, hr. Mielżyński z Kotowa, Koczorowski z Goli, Chodacka z Fabianowa, Korytowska z Rogowa, Lutosławska z Polski.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Ciecierski z Ciechanowic, Ernst z Lübben, Rożnowski z Arcugowa, Rimann z Wirów, Pollidor z Genewy, Benso z Braunsberga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Rüdenburg z Pleszewa, v. Heugeln z Nissy, Lehmann z Ryczywoła, Grienz z Zielonejgóry, Schindowski z Niepruszewa, Höllmann, Wolff, Landsberg, Ehlen, Isakeit i Brockhausen z Berlina, Wirtonsohn z Akwizgranu, Thomas z Wolmsdorfu, Witthaus z Kettwig, Röhrs z Hanoweru, Wittke z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Lüssenkopp z Kolonii, Werner z Hanau, Stamper z Szczecina, Pietsch z Krosna, Pagenstecher z Elberfeldu, Norda z Berlina, Taczanowski z Woli książ., Baranowska z Marszewa, Mäckelburg z Piły, Harth z Lennep.

HOTEL KRUGA: Kamieński z Kościana, Mielert z Obersengendorf.

HOTEL DU NORD: hrab. Czarnecka z Golejewka, Komierowski z Warszawy, Wilkoński z Chwalibogowa, Moszczeński z Jeziorek, Chłapowski z Czerwonejwsi, Wilkoński z Lechlina, Jurkiewicz z Ostrowite, Berghaus z Bydgoszczy, Reich z Koronowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Klawitter z Rzyszynka, v. Mandelsloh z Sensburga, Opitz z Łowencina, Loga i Grauer z Wichorza, Lehmann z Neusalz, Gohr z Międzychodu, Waligórski z Rostworowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Wege z Młynkowa, Perdelwitz z Gromadów, Dobrogoyska z Poświętnego, Pogorzelski z Wiktorowa, Szeliski z Orzeszkowa.

HOTEL PARYSKI: Goldschmidt z Berlina, Kaphan z Srody, Skaławski z Słomczyc, Suszycki z Słomowa, Kaniewski z Gulewiczek, Sempłowski z Polski, Seredyński z Myszek, Golski z Ntetrzanowa, Wiśniewska z Miłosławia, prob. Laferski z Jeżewa, Bukowski z Ruszkowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Leonhardi z Steinau, Rogaliński z Ostrobudek, Meissner z Kiekrza, Blumenthal z Gniezna, Meissner z Kaczlina, Nicolai z Rybojadów, Klein z Chwałkowka, Harmel z Leśniewa, Kundler z Popowa, Bormann z Brunświgu, Meissner z Sierakowa, Trautmann z Pleszewa, Sievert z Kopanowa, Metzig z Leszna, Martini i Brieviche z Wschowy, Schultz z Oborzyska, Berndt z Wągrówca, Balke z Sremu, Tonn z Mur. Gośliny, Wolff z Gniezna, Jaensch z Berlina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Adam z Leszna, Werker z Margonina, Witkowski z Inowrocławia, Mehlich i Kayser z Miłosławia, Häusler z Bojanic, Klakow z Gusztowskich olędrów.

HOTEL EICHBORNA: Leszczyńska z Torunia, Ehrenfried z Wrześni, Pariser z Australii, Baumgart i Sand z Konina.

POD BARANKIEM: Kohn i Friedländer z Nowegotomyśla, Jakubik z Gr. Blattnitz.

POD TRZEMA LILIAMI: Knoll z Grodziska.

Z dnia 3. Czerwca.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Dr. Horn z Berlina, Pauly z Karlshof, Schmiedel z Meerane, Jessel z Szczecina, Lachmann z Lipska, Mathies z Elberfeldu, Bettelhäuser, Gotthelf, Heck, Schlieben, Mühllenheim i Tauber z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Walter i Hähnel z Bydgoszczy, Schwechten z Berlina, Krause z Akwizgranu. Dörfel z Drezna.

HOTEL DU NORD: hr. Potocka z Polski, Chłapowska z Czerwonejwsi, Wolniewicz z Dembicza, Lehmann z Weissenthurn, Chłapowski z Czerwonejwsi, Briesnitz z Wapna, Splittstösser z Wrocławia, v. Bork z Nieczajna, prob. Pawlicki z Czerwonejwsi, i Hellriegel z Nakła.

POD CZARNYM ORŁEM: Müller z Węgierskiego, Dr. Cichocki z Rogoźna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Hemcken z Hamburga, Lefevre z Berna, Seelig z Gentina, hr. Czapski z Polski, Sambach z Treuenbrietzen, Schulz i Knoll z Starogrodu.

HOTEL PARYSKI: Kosmowski z Ruszkowa, Rupniewski z Międzychodu, prob.: Wittan z Borzęciczek, Hejliński z Wilczyna; Kadow z Ruchocinka, Jackowski z Pomarzanowic.

HOTEL BERLINSKI: Mohlipp z Grodziska, Thiel i Lorenz z Głogowa, Heinrich z Ostrowa, Gąsucki z Brodniewa, Błociszewski z Wrocławia, Masche z Dąbrówki.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Herrmann z Czarnkowa, Schreiber z Sremu, Lewkowicz z Kościana, Kroner z Berlina.

POD TRZEMA LILIĄMI: Below z Lwówka, Owsiński z Pleszewa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Jaros z Chodzieża, ul. Magazynowa 15.

Przegląd miesięczny

Banku prowincyalnego akcyjnego W. X. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity	332,320	Tal.
Banknoty pruskie i bilety kassowe	6,100	»
Weksle	1,637,300	»
Remanenta lombardu	183,410	»
Effekta	25,010	»
Kamienica i rozmaite pretensye	92,050	»

Passiva.

Noty w biegu będące	984,710	Tal.
Pretensye od korrespondentów	16,190	»
Depozyta przynoszące procent z 6 miesięcznem wypowiedzen.	11,000	»
z 2 miesięcznem wypowiedzen.	179,560	»

Poznań, dnia 31. Maja 1862.

Dyrekcya.
Hill.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Czerwca 1862.

Zyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Czerwiec $42\frac{5}{6}$ pł. i list., na Czerwiec Lipiec $42\frac{2}{3}$ pł. i list., na Lipiec Sierpień $42\frac{2}{3}$ pł. i list., na Sierpień Wrzesień $42\frac{2}{3}$ pł. i list., na Wrzesień Paźdz. 43 list., na Paźdz. Listopad $43\frac{1}{2}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) dobrze się trzyma w cenie. Na Czerwiec $16\frac{2}{3}$ do $\frac{17}{24}$—$\frac{3}{4}$ pł. i list., na Lipiec $16\frac{2}{4}$—$\frac{19}{24}$ pł., na Sierpień $16\frac{11}{12}$—17 pł. i list., na Wrzesień 17—$\frac{1}{12}$ pł. i list., na Paźdz. $16\frac{3}{4}$ pien. $\frac{5}{6}$ list., na Listopad $16\frac{1}{4}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Czerwca.

Pszenica 65—77 tal.

Żyto na Czerwiec $49\frac{3}{8}$—50 tal., na Czerwiec Lipiec $47\frac{3}{4}$—$48\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $46\frac{1}{2}$—47 tal.

Jęczmień wielki i mały 34—37 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 48—53 tal.

Olej rzepiowy na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 13 tal., na Lipiec Sierpień 13 tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{1}{8}$—$\frac{1}{8}$ tal., naPaźdz. Listopad $13\frac{1}{6}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $17\frac{2}{3}$ do $\frac{5}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień 18 tal., na Sierpień Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $18\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad $17\frac{7}{12}$ tal.

Szczecin, 2. Czerwca.

Pszenica na Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień $75\frac{1}{2}$—76—$75\frac{1}{2}$ tal.

Żyto na Czerwiec $47\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $46\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $46\frac{1}{2}$ tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień Paźdz. 13 tal.

Okowita na Czerwiec 17 prroc., na Czerwiec Lipiec $16\frac{11}{12}$ proc., na Wrzesień Paźdz. $17\frac{3}{8}$ proc.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Czerwca 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{1}{2}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
„ z roku 1853	4	—	$99\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{7}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{5}{8}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	89
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	101
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$104\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$98\frac{3}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{2}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{3}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$98\frac{1}{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	101
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	$109\frac{5}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$99\frac{3}{4}$

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
26. Maja	+ 10,0°	+ 15,3°	27" 11' 0"'	Półn. zach.
27. „	+ 6,2°	+ 14,7°	27" 8' 8"'	Półn. zach.
28. „	+ 9,0°	+ 11,4°	27" 8' 2"'	Poł. zach.
29. „	+ 6,5°	+ 11,6°	27" 11' 5"'	Półn. zach.
30. „	+ 4,0°	+ 16,5°	27" 9' 9"'	Półn. wsch.
31. „	+ 4,5°	+ 17,0°	28" 1' 0"'	Półn. wsch.
1. Czerw.	+ 6,3°	+ 13,0°	28" 2' 9"'	Półn. wsch.